

Problem synoptyczny

Problem synoptyczny wymaga analizy pozbawionej dogmatycznych, czy też jakichkolwiek uprzedzeń. Proces redakcyjny poszczególnych ewangelii jest niemożliwy do zrekonstruowania w przypadku, gdy większa część toczonyj dyskusji sprowadza się do wymiany kilku wyświechtanych, dziewiętnastowiecznych argumentów. Wyznawcy danej szkoły bronią swych teorii z uporem godnym fanatyzmu na przekór faktom i zdrowemu rozsądkowi. Znajdują kolejne dowody na poparcie swych tez, kolejne tezy na obalenie dowodów konkurencji.

Dwie główne teorie proponowane w szeregu odmianach przez grona zacnych biblistów stanowią hipoteza dwóch źródeł z 1833 r. oraz model Farrera z 1954 r. Obie jakże proste. Obie jakże błędne. Prawdą jest, że Łukasz i Mateusz stanowią rozszerzone wersje Marka. Prawdą jest, że obaj korzystają z materiały dodatkowego znanego tylko im i stanowiącego osobne źródło zwane Q. Problem tylko w tym, że żaden z nich nie korzysta z kanonicznej edycji Marka, co w szczególności odnosi się do „Łukasza”, który przetwarza i redaguje materiał znacznie starszy. Problem tylko w tym, że domniemane wspólne źródło jest **znacznie** węższe, czego dowodzi analiza statystyczna i starsze wersje ewangelii (choćby wersja Marcjona). Spore fragmenty Łukasza to dosłowne kopie z Mateusza, część rzekomego Q u Mateusza to zwykłe kopie z Łukasza...

W hipotezie Farrera w swej bazowej formie, zwanej również "M without Q", Quelle nie istnieje. Łukasz pisze na podstawie Marka, Mateusz wykorzystuje dwie poprzednie ewangelie, przez co Q w tym modelu to w całości kopie z Łukasza dokonane przez Mateusza. Zgodzić się z tym nie można z kilku prostych powodów. Po pierwsze część materiału quelle u Mateusza występuje w starszej formie. Po drugie sama ewangelia Mateusza w szeregu wersów dysponuje materiałem najbardziej >prymitywnym< (najstarszym pod względem stylistycznym i teologicznym) — wymienić można chociażby wersety antypogańskie czy fragmenty pasyjne z sobotnim, a nie niedzielnym zmartwychwstaniem.

Niniejszy tekst nie stanowi żadnej szczegółowej analizy, ta dokonana zostanie w odpowiednim miejscu. Wszystkie najważniejsze koncepcje synoptyczne wraz z ich licznymi permutacjami zostaną zanalizowane i zbadane w odrębnym miejscu.

W przypadku problemu synoptycznego nie sposób sformułować sensownej hipotezy nie znając szczegółowej struktury poszczególnych ewangelii, a przede wszystkim tkwiąc w **największym micie biblistów sprowadzającym się do tego, że ewangelie to dzieła spójne, dzieła pojedynczych autorów bądź redaktorów**. Nic bardziej mylnego. Takie może być co najwyżej założenie początkowe. Takie może być jedynie założenie jeśli uznamy, że ewangelie pochodzą z III wieku, a są w większej części (pomijając wstawki trynitarne) znacznie starsze.

Ewangelie są więc utworami powstałymi w sposób falowy. Jakie można przedstawić tutaj dowody? Po pierwsze różnicowanie w materiale bazowym, część rękopisów pewnych kwestii nie posiada lub też posiada je w innych wersjach. Po drugie znamienne odstępstwa w cytatach ojców kościoła. Część cytatów odnosi się do wersów, które w obecnej formie są już znacznie odmienne, znacznie przerobione. Po trzecie — sprzeczność koncepcyjna, szczególnie wyraźna u Mateusza gdzie mamy obok siebie wersety filosemickie i antysemityczne. Konkluzja katolików jest infantylna aż do bólu: po zmartwychwstaniu Jezus zmienił zdanie, należy jedynie dodać, że wybitnie mu w tym pomogła grupa skrybów i korektorów. I po czwarte - zmienność stylistyczna, ale o tym nieco później. Kontrargument, a mianowicie, że nie ma potwierdzenia dla wprowadzanych zmian w rękopisach jest cokolwiek jałowy. Takie potwierdzenie mamy w przypadku części wersów, w przypadku innych dowody logiczne i stylistyczne. Poza tym od pewnego okresu mamy do czynienia z czarną plamą — brakuje naprawdę starych rękopisów, posiadane drobne fragmenty nie świadczą o niczym. Podobna sytuacja występuje chociażby w przypadku Flawiusza — dostępne komentarze chociażby Orygenesu są sprzeczne z posiadanymi rękopisami, podobnie jest z wieloma innymi pismami, jednakże proces

falszowania jest szczególnie silny w przypadku treści religijnych. Obecnie, kiedy nie sposób zmieniać już treści samych ewangelii, fałszuje się albo tłumaczenia (najlepszym tego dowodem tzw. biblia warszawko-praska, wywołująca u mnie odruchy zniesmaczenia wyjątkowym prymitywizmem i polityczną poprawnością przekładu) albo ich interpretacje. Biblistyczne dogmaty jeszcze z roku 1957 odchodzą cichaczem do lamusa w wybranych pozycjach, w innych powiela się stare bajki. To, za co karano stosem przez stulecia dziś jest przedstawiane jako odwieczna prawda z uśmiechem na ustach. Za lat 20 usłyszymy, że kościół od wieków popierał dajmy na to antykoncepcję.

Zauważmy rzecz kolejną — nie sposób dyskutować nad etapami powstawania ewangelii w oderwaniu od świata i otoczenia, pomijając ew. Jana, Piotra, Marcjona, Tomasza, inne ew. apokryficzne o konotacjach synoptycznych. Takie rozumowanie jest nadmiernym uproszczeniem, przez co z góry prowadzi do wniosków uproszczonych.

Największe zmiany dostrzec możemy w opisie Męki, co stanowi dowód kolejny. Podstawowym problemem jest więc rekonstrukcja procesu redakcyjnego, wykazanie wstawek i zapożyczeń, rekonstrukcja w miarę pierwotnej treści.

Znaki i dziwy

Zmiany w stylistyce stanowią podstawowe źródło umożliwiające wyznaczenie wersów dodanych do tekstu pierwotnego. Każda z ewangelii dysponuje pewną określoną stylistyką, określonym słownictwem, wahania co do którego świadczą o dokonywanych zmianach. Przykładowo w ew. Mateusza „królestwo boże” zastąpione zostało „królestwem niebios”; Królestwo niebios występuje w tekście kilkadziesiąt razy, królestwo boże trzy — i w każdym przypadku wersy te okazują się mało spójne z resztą tekstu:

21.43. *Dlatego powiadam wam, że zostanie wam zabrane Królestwo Boże, a dane narodowi, który będzie wydawał jego owoce. W samym tekście wielokrotnie okazuje się, że słowa „bóg” czy „boga” stanowią dodatki występujące jedynie w części rękopisów: 6.8. Nie bądźcie do nich podobni, gdyż wie [[Bóg]] Ojciec wasz, czego potrzebujecie, zanim go poprosicie.*

Podobna sytuacja występuje w odniesieniu do określeń Chrystusa, których zróżnicowanie pokrywa się z różnymi warstwami tekstu. W ewangelii Łukasza w tekście pierwotnym mowa jest o Jezusie, w wersach dodanych — przede wszystkim we wstawkach - występuje niemal wyłącznie Pan:

10.39. *Ta miała siostrę, zwaną Mariam, która usiadłszy u stóp Pana, słuchała jego słowa.*

17.5. *I rzekli apostołowie do Pana: Przydadź nam wiary.*

17.6. *A Pan rzekł: ...*

Termin „Pan” (Kurios) występuje w ewangeliach w szeregu znaczeń:

1. Najczęściej jako zastępcze określenie Boga (Adon)
2. W zwrotach grzecznościowych typu Panie!...(ang. Sir, Mister!)
3. Jako określenie Mesjasza (ang. Lord) — najrzadziej.
4. Władca, właściciel.

Znamienne, że w ew. Marka określenie Jezusa tytułem „Pan” występuje jedynie w scenie pożyczania osła na wjazd do Jerozolimy (Pan go potrzebuje) oraz w dość późno dodanym drugim zakończeniu (16.9-20):

16.19. *A gdy Pan [[Jezus]] to do nich powiedział, został wzięty w górę do nieba i usiadł po prawicy Boga.*

W ew. Mateusza narrator ani razu nie używa termin Pan pisząc o Jezusie — w przeciwieństwie do fragmentów Łukasza. W wersie 24.42 Czuwajcie więc, bo nie wiecie, którego dnia wasz pan przychodzi. Kurios użyto raczej w znaczeniu „właściciel, przełożony” (wasz pan) — tak jak w dalszych przypowieściach o niewolnikach.

Przejdźmy teraz do słowa „cud”. Pod tym określeniem w nowym testamencie kryją się w istocie trzy terminy:

- > moce (dunameis)
- > znaki (shmeia)
- > dziwy, cuda (terata)

i wszystkie one w niemal wszystkich przekładach w sposób cudowny sprowadzane są do jednego określenia — cudy.

U synoptyków, a dokładniej u Mk i Mt, Jezus posiada „moc” (boga) i mocą tą operuje czyniąc „moce” (mocarne dzieła, czyny wynikające z mocy). U Łukasza nie znajdujemy niemal żadnego słowa dotyczącego cudu — jeden wyraz stanowi kopię z Mateusza (quelle), drugi odnajdujemy we wjeździe do Jeruzalem, najprawdopodobniej nie występującym we wczesnej wersji ewangelii.

Jan operuje innym słownictwem — Jezus janowy czyni znaki, znaki starannie wyliczane, co w połączeniu z dwoma zakończeniami dało asumpt do teorii, iż w istocie ewangelia Jana stanowi połączenie mów teologicznych (chrystologicznych) wkomponowanych w pierwotną Ewangelię Znaków, składająca się głównie z opowieści o cudownych czynach połączonych z krótkim opisem męki.

U synoptyków odnajdujemy dwie opowieści o znakach i obie nienależące do pierwotnego tekstu (proto-marka): Żądanie znaku (mq, duża wstawka) oraz znak jony (quelle). Można zadać pytanie, czym są te drobne fragmenty mq porozrzucane po ewangelii, fragmentami tekstu, luźnymi opowiastkami, fragmentami ewangelii znaków, przejawem myśli semickiej (znak zamiast mocy), jakie jest ich źródło i proces redakcyjny. Pytania te znajdą swą odpowiedź w najbliższym czasie na łamach Racjonalisty.

Jan dziwnym trafem koresponduje z Dziejami Apostolskimi. Autor dziejów, podobnie jak i ewangelista wyjątkowo dużo uwagi poświęca osobie Filipa (być może dlatego, że było to jedno z dwóch greckich imion pośród apostołów, nie licząc Piotra — pierwotnie Kefasa), ponadto notorycznie (aż 9 razy) używa zwrotu „czynić znaki i dziwy”, np.:

2.43. *A dusze wszystkich ogarnięte były bojaźnią, albowiem za sprawą apostołów działo się wiele dziwów i znaków.*
6.8. *A Szczepan, pełen łaski i mocy, czynił dziwy i znaki wielkie wśród ludu. itd*

Podobnie Filip czyni „znaki” i „moce wielkie”.

Autor ew. Łukasza niemal w ogóle nie używa słowa cud, synoptycy piszą o mocach, podczas gdy autor Dziejów do znużenia używa terminu „dziwy i znaki”. Jaki można wysunąć wniosek? Autorem Dziejów NIE JEST autor ewangelii Łukasza. Jedna osoba połączyła te dwa utwory, opatrzyła wspólnym wstępem, dokonała szeregu korekt, ale pomimo wszystko widać tu ogromne różnice. Ew. Łukasza i Dzieje traktowane są nieraz jako treści najpóźniejsze (najmłodsze) i mało wiarygodne. Krótka analiza pozwala dojść do wniosków zgoła odmiennych. Zarówno w ewangelii Łukasza jak i w Dziejach zawarte zostały treści najbardziej archaiczne, najstarsze, w obydwu utworach Jezus nad wyraz często bywa nazywany człowiekiem i mężem, i prorokiem, podczas gdy pozostali synoptycy w paralelnych wersjach piszą już o synu bożym. (W zasadzie w każdej ewangelii odnajdujemy pewne partie archaiczne względem pozostałych ksiąg). Sam termin syn boży wynika z błędnego przekładu a raczej przekładu dostosowanego do greckich pojęć o półbogach. Jedynie w Dziejach spotykamy przekład prawidłowy:

4.30. *Gdy ty wyciągasz rękę, aby uzdrawiać i aby się działy znaki i dziwy przez imię świętego 'sługi' twego, Jezusa.*
Sługa — paidion, dosłownie „chłopiec”, termin wieloznaczny oznaczający przede wszystkim służbę, też: posłusznego syna, chłopca, w odróżnieniu od uion — syna tylko i wyłącznie bez dodatkowych konotacji.

Struktura Dziejów przypomina poniekąd ewangelię — krótkie opowiastki o znakach, krótkie mowy apostołów prezentujące najwcześniejsze wyznanie wiary kościoła, w którym Jezus nie jest jeszcze bogiem, lecz mężem wybranym przez boga, a całość zakończona zostaje procesem. W zasadzie Dzieje składają się z dwóch w miarę niezależnych części. W pierwszej połowie mamy do czynienia z dziełami Piotra i kilku innych apostołów (Jana, Filipa), w drugiej występuje Paweł wraz ze swoimi współpracownikami. Dodać należy, że sama nazwa „Dzieje” jest w języku polskim błędna — tytuł oryginalny brzmi praxeis twn apostolwn — „Czyny (Dzieła) Apostołów”. (Podobnie ang. Acts — czyny, czasami przez niewiedzę tłumacza przerabiane na „Akta”, nie o zbiór kartek tu chodzi, lecz o Czyny...)

Stylistyka Dziejów jest miejscami zbieżna z ew. Jana — jeśli więc ewangelia ta opiera się na wcześniejszym źródle będącym zbiorem cudów Jezusa, i który to wykorzystany został również przez Marka (w wersji kanonicznej) jako wstawka Genezaret — to czyż nie jest prawdopodobne że autor Dziejów korzystał z pracy paralelnej będącej z kolei zbiorem znaków apostoelskich? Czy hipotetyczna Ewangelią Znaków zawierała w sobie jedynie zbiór cudów bez opisu męki czy też może nigdy nie istniała stanowiąc przerywniki tematyczne w wywodzie teologicznym „ewangelisty”, grupy redaktorów, którzy w swym zapamiętaniu włączają się w mowy Jezusa, każąc mu naraz wygłaszać antysemickie połamanki w 1 osobie liczby mnogiej

(my wiemy co głosimy, a wy tego przyjąć nie chcecie...)

Zobacz także te strony:

[Ewangelia Męki](#)

[Ewangelie powstały w II w.](#)

[Rodowody Syna Dawidowego](#)

Krzysztof Sykta

Zajmuje się głównie biblistyką i religioznawstwem. Skończył ekonomię, jest dyrektorem w izbie gospodarczej i redaktorem w Magazynie Przedsiębiorczości i Integracji Lokalnej IMPULS. Redaktor naczelny ezynu Playback.pl

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 21-08-2003 Ostatnia zmiana: 16-08-2006)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2628) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2628>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl